



Debiut przez duże D! Trzeba było dostawiać krzesła podczas pierwszego spotkania autorskiego z iławianką Eweliną Woźniak. ZDJĘCIA

data aktualizacji: 2019.01.18



Sporo łez wylewają czytelnicy nad kartami "Dnia ojca", obyczajowej powieści, którą iławianka Ewelina Woźniak debiutuje na rynku wydawniczym. Płakała też, pisząc, autorka, o czym nie obawiała się szczerze powiedzieć podczas swojego pierwszego, ale na pewno nie ostatniego spotkania autorskiego.

To książka przede wszystkim kobieca i przede wszystkim o kobietach, ale nie przez przypadek jest zatytułowana "Dzień ojca". Autorka m.in. upomina się w niej o bardzo ważną rolę ojców w wychowywaniu dzieci, w tym zwłaszcza, choć nie tylko, chłopców. Źródłem męskich wzorców są mężczyźni, to tata najlepiej pokaże chłopcu, jak stać się spełnionym mężczyzną- to wniosek, jaki płynie z lektury książki i z refleksji, jaką podzieliła się podczas spotkania autorka powieści. Ale "Dzień ojca" traktuje nie tylko o miłości rodzicielskiej. Są też relacje damsko-męskie, raz trudne, a raz ekscytujące, niemal terapeutyczne przyjaźnie, marzenia o samospelnieniu.

Na kartach powieści można odnaleźć prawdę o samym sobie, utożsamić się z bohaterami, którzy, choć fikcyjni, są z krwi i kości, prawdziwi, wiarygodni - powiedziała nam jedna z uczestniczek spotkania. Autorka częściowo zawdzięcza to wykształceniu i pracy zawodowej. Jest psychologiem i

psychoterapeutką, a kto lepiej niż przedstawiciele tych profesji rozumie ludzką naturę? O to, czy Janka, Maja, Ela, Weronika i Hanka, bohaterki powieści, to w rzeczywistości były pacjentki, Ewelina Woźniak była pytana w Porcie Iława w czwartkowy wieczór, podczas swojego pierwszego spotkania autorskiego. Pytała Edyta Surdykowska, także psycholog, przyjaciółka autorki i jej koleżanka z pracy (obie są związane z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Iławie).

- Nie, zdecydowanie nie - brzmiała odpowiedź. **- Bohaterowie powieści nie są prawdziwymi pacjentami** - mówiła Ewelina Woźniak podkreślając, że to mogłoby zaburzyć opartą na zaufaniu relację psychoterapeuta-pacjent. **- To po prostu uniwersalne historie, sprawy i problemy, które dotyczą każdego człowieka** - dodaje. **- Pod podszewką jest dużo psychologii. Zależało mi na tym, żeby poruszyć emocje, ale też pokazać czytelnikom, że zawsze można zmienić swoje życie na lepsze.**

Jest już wiele pozytywnych recenzji. Wśród pierwszych czytelniczek były bliskie znajome autorki. O tym, jak wciągająca jest powieść, świadczy to, że protestowały, gdy otrzymywały do przeczytania jedynie 20, czy 30 nowych stron. To było zdecydowanie za mało, żeby zaspokoić ciekawość dotyczącą dalszych losów bohaterów i to pomimo tego, że prace nad książką postępowały błyskawicznie. Napisanie jej zajęło Ewelinie Woźniak jedynie dwa letnie miesiące. Później wydawca udostępnił "Dzień ojca" blogerkom.

- Popłynęło kilka łez, gdy czytałam ich opinie - nie ukrywa autorka i podsumowuje wyjątkowy dla siebie, czwartkowy wieczór, gdy odbyło się pierwsze formalne spotkanie z czytelnikami. **- Emocje są ogromne. To moment, gdy spełniają się marzenia. To źródło wzruszenia, szczęścia, zadowolenia, a także pewności, że swoje marzenia warto spełniać.**

Przed autorką "Dnia ojca" kolejne spotkania autorskie. Także kolejna książka, która już powstaje...

~~galeriaspc~~3905~~

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/56787-debiut-przez-duze-d-trzeba-bylo-dostawiac-krzesla-podczas-pierwszego-spotkania-autorskiego-z-ilawianka-ewelina-wozniak-zdjecia>